

Leon FESTINGER
Henry W. RIECKEN
Stanley SCHACHTER

Gdy prorocstwo zawodzi

**Koniec świata,
który nie nastąpił**

przełożyła
Małgorzata Hołda

Wydawnictwo WAM

Przedmowa

Wyobraź sobie przez chwilę, że grupa osób jest przekonana iż za kilka miesięcy katastrofalna powódź zniszczy kontynent północnoamerykański. Wierzą oni także, że na chwilę przed katastrofą nadleci pojazd z kosmosu, weźmie na pokład tę małą grupę wyznawców i zabierze ich w bezpieczne miejsce na odległej planecie. Przypuśćmy że ci ludzie nie są wariatami o błędnym wzroku, ubranymi w białe szaty i niosącymi transparenty „NAWRÓĆCIE SIĘ!”, ale są inteligentnymi, rozsądnymi ludźmi, mającymi ładne domy, kochające rodziny i dobrą pracę. Zgodnie ze swoimi przekonaniem zrezygnowali z pracy oraz rozdali swoje pieniądze i dobytek (komu potrzebne są pieniądze i dobytek na dalekiej planecie?). Teraz niecierpliwie oczekują na przybycie statku kosmicznego i początek swej podróży, co nastąpi dokładnie o północy 21 grudnia. Co będą czuć ci ludzie i co zrobią 22 grudnia, zakładając oczywiście że Ameryka Północna wciąż będzie istnieć a statek kosmiczny nie przybędzie?

To pytanie będzie interesujące niemal dla każdego. Jednak w 1954 roku było ono szczególnie interesujące dla Leona Festingera, błyskotliwego młodego badacza zajmującego się eksperymentalną psychologią społeczną, który pracował nad nową teorią zachowania człowieka – teorią dysonansu poznawczego – mającą wkrótce stać się najbardziej fascynującą teorią w psychologii społecznej. W teorii tej przede wszystkim zdefiniowany został dysonans jako stan napięcia

psychicznego, powstającego wtedy gdy osoba ma dwa elementy poznawcze, które są niezgodne ze sobą: na przykład przekonanie „wiem, że palenie papierosów może mnie zabić” oraz przekonanie „palę dwie paczki dziennie”. Ponieważ dysonans jest nieprzyjemny, ludzie będą próbowali go zredukować przez zmianę jednego lub obu przekonań, tak aby stały się bardziej ze sobą zgodne. W tym przypadku palacze mogą albo rzucić palenie, albo usprawiedliwiać je na jakiejś innej podstawie („palenie zmniejsza mój niepokój”; „powstrzymuje mnie od objadania się”). Im ważniejsza jest dana kwestia i w im większym stopniu osoba jest w nią zaangażowana, tym silniejszy jest dysonans – i tym silniejsza potrzeba jego zredukowania.

Kiedy Festinger dowiedział się o tej wierzącej w bliski koniec świata grupie, przeczytał w lokalnej gazecie relację „pani Keech” i jej przepowiednie, dostrzegł wymarzony sposób sprawdzenia swej teorii. Członkowie jej grupy znaleźli się w klasycznej sytuacji dysonansu: przedstawili konkretną przepowiednię; jawnie się w nią zaangażowali; podjęli także działania na rzecz tego przekonania, które były właściwie nieodwracalne. Jak ujął to jeden z członków grupy, lekarz: „Poświęciłem niemal wszystko. Przeciąłem każdą więź: spaliłem wszystkie mosty. Odwróciłem się plecami do świata. Nie mogę sobie pozwolić na żadne wątpliwości. Muszę wierzyć”.

Festinger postanowił zatem przyrzeć się tej grupie zarówno zanim ich prorocstwo zawiodło, jak i po tym jak nie zostało ono spełnione. Zaprosił dwóch swoich współpracowników, Henry’ego Rieckena oraz Stanleya Schachtera, i razem dołączyli do grupy w charakterze obserwatorów uczestniczących. Reszta to historia – historia, którą właśnie trzymasz w rękach.

Był to śmiały sposób testowania teorii dysonansu. Festinger w tym czasie był już znany jako autor nowatorskich eksperymentów laboratoryjnych i ci, którzy nie znali go osobiście, byli zaskoczeni faktem że wstępny sprawdzian jego teorii był tak nieprecyzyjny; to znaczy został przeprowadzony poza przyjaznymi, sterylnymi ścianami laboratorium, w zamęcie prawdziwego świata. Jednak każdy kto kiedykolwiek pracował z Festingerem nie będzie ani trochę zdziwiony, ponieważ intelektualna śmiałość była jedną z jego cech.

Spotkałem Leona po raz pierwszy w 1956 roku, kiedy przyjechałem do Stanford jako student pierwszego roku studiów doktoranckich, i natychmiast zacząłem z nim pracować. Książka *Gdy proroctwo zawodzi* właśnie się ukazała, jednak nie wzbudziła zbyt wielkiego poruszenia i została niemal odrzucona. Przyznawano, że opisuje interesujące badania, jednak błędnie przeprowadzone badania (jeden z recenzentów zbagatelizował je, wykpiwając zarówno ich metody, jak i wnioski). Jednak po fakcie stało się oczywiste, że były to ważne badania i że ta książka była pierwszym wystrzałem rewolucji, która zmieniła sposób w jaki przedstawiciele nauk społecznych rozumieli i wyjaśniali złożone ludzkie zachowania i motywacje. W ciągu następnych lat Leon i jego uczniowie zaplanowali i przeprowadzili serię starannie przygotowanych eksperymentów laboratoryjnych, testujących hipotezy wyprowadzone z tej teorii. Eksperymenty te były tak ściśle kontrolowane i przyniosły tak znaczące wyniki, że teorii dysonansu nie można już było lekceważyć. Dla pokolenia psychologów wychowanych na behawioryzmie lub teorii psychoanalitycznej, dwóch dominujących teoriach połowy dwudziestego wieku, wyniki tych eksperymentów były zaskakujące i niepokojące. Na przykład zgodnie z przewidywa-

niami teorii wzmocnień wszystko co wiąże się z przyjemnymi doświadczeniami będzie lubiane, podczas gdy wszystko, co jest związane z doświadczeniami nieprzyjemnymi zostanie odrzucone. Jednak teoria dysonansu poznawczego umożliwiła formułowanie przewidywań, że osoby, które dobrowolnie poddają się nieprzyjemnej inicjacji aby stać się członkiem grupy, będą w rzeczywistości lubić tę grupę *bardziej* niż te, którzy dostały się do niej w łatwiejszy sposób. Ich przekonanie „przeszedłem piekło aby stać się członkiem grupy” będzie w dysonansie ze wszystkimi aspektami grupy, które są nieciekawe i nudne. Będą one redukować dysonans przez bagatelizowanie, w swym umyśle, wszelkich negatywnych aspektów grupy i wyolbrzymianie jej zalet. I właśnie tak się stało.